

Niegrzeczna prawda o idealnym związku

*Pamiętniki
matczyńskie*



ERIKA WILDE

Red

ERIKA WILDE

*Pamiętniki
małżeńskie*

Reda

Marriage Diaries Vol. 1-4: Copyright: Erika Wilde, September 2013
Marriage Diaries Vol. 5: Copyright © Erika Wilde, January 2014

Copyright for this edition © 2026 by Red / Grupa Wydawnicza Axis
Mundi

REDAKTOR PROWADZĄCY: Marta Szelichowska

PRZEKŁAD: Emilia Skowrońska

REDAKCJA: Dominika Surma

KOREKTA: Katarzyna Szajowska

KOREKTA TECHNICZNA: Basia Borowska

PROJEKT OKŁADKI: Izabela Surdykowska-Jurek

ZDJĘCIE AUTORKI: Wander Aguiar Photography

WYDANIE I

ISBN PRINT: 978-83-8412-694-3

ISBN E-BOOK: 978-83-8412-695-0

ISBN ABONAMENT: 978-83-8412-696-7

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część książki nie może być wykorzystana bez zgody wydawcy.
Niniejsza powieść stanowi wytwór wyobraźni, a wszelkie
podobieństwo do osób żyjących lub zmarłych, wydarzeń i miejsc jest
całkowicie przypadkowe.


WYDAWNICTWO

Plik przygotował Woblink

woblink

woblink.com

Przebudzenie

Wpis z pamiętnika Jillian Noble:

Kocham mojego męża. Mojego seksownego, dominującego byłego komandosa Navy SEALs. Nadal mi się podoba, ale po dziewiętnastu latach małżeństwa nasze życie seksualne opanowała rutyna. Niektórzy mogliby nazwać je nudnym. Nasi synowie dorosli i się wyprowadzili, więc jestem gotowa na nowo odkryć nasz związek. Chcę czegoś więcej niż zwykłego seksu. Pragnę odkrywać zakazane strony życia erotycznego, z odrobiną perwersji i bez żadnych ograniczeń.

Jeśli uda mi się przekonać męża, aby poddał się swoim mrocznym pragnieniom, wszystkie moje fantazje się spełnią.

Wizyta w biurze

– No dalej, Jill, dasz radę. Przecież to nie tak, że nigdy wcześniej nie uwodziłaś swojego męża.

Siedząca w zaparkowanym samochodzie Jillian Noble wypuściła powietrze z płuc i czekała, aż jej mowa motywacyjna zacznie działać i ukoi jej nerwy. Nieświadomie przygryzając dolną wargę, wpatrywała się w wykończony szkłem i chromowanym metalem budynek, w którym na dwudziestym ósmym piętrze mieściła się firma konsultingowa jej męża Noble & Wspólnicy z siedzibą w San Diego. Dochodziła druga po południu, a srebrne coupé Aston Martin Vantage Deana stało równo zaparkowane na zarezerwowanym dla niego miejscu, więc Jill miała pewność, że jej mąż jest w biurze.

Teraz pozostało jej tylko zebrać się na odwagę, aby wejść do tego królestwa i pokazać mężowi, z którym jest od prawie dwudziestu lat, że chce ożywić ich życie seksualne.

Trzydziestoosmioletni Dean, były komandos Navy SEALs, który regularnie trenował z pracownikami swojej firmy ochroniarskiej, nadal był przystojnym mężczyzną, lubiącym seks tak samo jak ona. Jednak przez lata, kiedy ona skupiała się na wychowywaniu dwóch synów oraz byciu żoną i matką, a Dean robił kolejne nadgodziny, aby zapewnić sukces swojej firmie ochroniarskiej, intymność między nimi stała się zbyt przewidywalna i rutynowa. Gdzieś po drodze stracili intensywność, ekscytację i spontaniczność, a ona chciała to wszystko odzyskać... to i wiele, wiele więcej.

Teraz, gdy obaj chłopcy wyjechali – jeden na studia, a drugi do marynarki wojennej – i zostali tylko ona i Dean, chciała uczynić ze swojego małżeństwa priorytet i zdecydowanie ożywić swoje życie seksualne. Pragnęła zaprowadzić siebie i męża w miejsca, do których nigdy wcześniej nie odważyli się pójść. Mroczne, pełne erotyki miejsca, których mąż instynktownie unikał, ponieważ obawiał się, że gdzieś głęboko w nim czai się częśćka jego agresywnego ojca. Dean zawsze bardzo bał się tego, że posunie się za daleko i ją skrzywdzi.

W głębi duszy Jill żywiła przekonanie, że mąż nigdy nie skrzywdziłby jej fizycznie, choć on nie był tego pewien. Nigdy, przenigdy nie podniósł ręki na żadnego z ich dwóch synów, nawet gdy ona sama miała ochotę ich udusić za ich idiotyczne nastoletnie wybryki. Zamiast tego Dean przyjął spokojne i bezpośrednie podejście do dyscyplinowania synów – zaczynał od surowej rozmowy o tym, co dobre, a co złe, a następnie wymierzał im karę, obejmującą zazwyczaj jakąś ciężką pracę, tak by mieli odpowiednio dużo czasu na przemyślenie głupoty swoich czynów.

Te proste działania były zawsze skuteczne.

Lekko się uśmiechnęła. Skłamałaby, gdyby nie przyznała, że Dean potrafił być czasami zbyt apodyktyczny, zaborczy i nieco zbyt kontrolujący, ale w ciągu dziewiętnastu lat małżeństwa nigdy nie dał jej powodu, by mu nie ufała – pod każdym względem.

Ten dzień miał być decydujący dla ich małżeństwa. W przeszłości, gdy w sypialni robiło się ciekawie, on się wycofywał, łagodził dotyk i ton głosu. Romantyczne zbliżenia miały swój urok, ale ona pragnęła surowego, prymitywnego mężczyzny, jakim Dean potrafił być. A jeśli będzie musiała trochę namawiać go do tego, by zrezygnował z tej chęci samokontroli i porzucił wszystkie obawy, które go

powstrzymywały, to cóż, postanowiła, że da z siebie wszystko i przy okazji trochę się zabawi.

Ponownie wypuściła powietrze, wysiadła ze swojego Chevy Suburbana i ruszyła w stronę budynku. Jej czarne szpilki na dziesięciocentymetrowych obcasach stukały najpierw na chodniku, a następnie na marmurowej podłodze w holu. Wreszcie Jill doszła do windy, wsiadła do niej i nacisnęła guzik dwudziestego ósmego piętra.

Podczas jazdy w górę starała się opanować zdenerwowanie, pod którego wpływem zaczęła wątpić w swoje zdrowie psychiczne – jak mogła zdecydować się na realizację tego szalonego planu? Potem jednak podwójne drzwi otworzyły się z szumem, a Gail, wieloletnia sekretarka firmy, podniosła wzrok i szczerze się uśmiechnęła.

Teraz, gdy Jill została zauważona i rozpoznana, nie było już odwrotu, więc weszła do eleganckiej recepcji i zatrzymała się przy biurku starszej kobiety.

– Dzień dobry, Jill – przywitała ją sekretarka, jak zawsze serdeczna i pełna ciepła.

Jill uśmiechnęła się i starała się zachowywać swobodnie, choć w środku czuła wszystko oprócz spokoju.

– Cześć, Gail. Przyszłam spotkać się z Deanem. Jest u siebie?

– Oczywiście. Siedzi w swoim gabinecie. – Gail sięgnęła po telefon na biurku. – Mam cię zapowiedzieć?

– Nie, wolę go zaskoczyć – powiedziała Jill, by powstrzymać Gail, zanim ta zdążyła ogłosić jej przybycie, przez co przepadłby element zaskoczenia. W przypadku Deana z reguły trudno było o jakąkolwiek przewagę, która tym razem z pewnością zadziała na jej korzyść.

– Na pewno się ucieszy. – Gail machnęła ręką w kierunku gabinetów z tyłu.

Jill przeszła obok biurka sekretarki, z opóźnieniem zdając sobie sprawę, jak blisko innych pomieszczeń znajdowała się recepcja. Tuż za nią była duża sala konferencyjna i rozpoznała głęboki głos partnera Deana, Brenta „Maca” MacMillana.

Przechodząc obok, ukradkiem zerknęła do środka i zobaczyła szerokie ramiona Maca oraz trzech innych dużych, umięśnionych, przystojnych mężczyzn, którzy pracowali jako ochroniarze firmy. Stali prosto w rzędzie, w pozycji wojskowej z rozstawionymi nogami i rękami założonymi na plecach.

Ponieważ Mac skupiał ich uwagę, wydając polecenia dotyczące kolejnego ochroniarskiego zadania, żaden z trzech mężczyzn nie zwrócił na nią uwagi, choć intuicyjnie śledzili jej ruchy, gdy przechodziła obok. Zatrudnieni przez Deana i Maca ochroniarze to byli wojskowi – twardzi, nieustępliwi, dominujący samcy, tacy jak jej mąż. Milczący, zawsze czujni i niezwykle intensywni. Firma Noble & Wspólnicy przyjmowała tylko najlepszych z najlepszych.

Szła dalej. Po prawej stronie znajdował się pusty obecnie gabinet Maca, a po lewej – gabinet jej męża. Drzwi były uchylone, więc zapukała w drewno, a potem, nie czekając na odpowiedź, weszła do środka.

Podniósł wzrok znad dokumentów, które przeglądał, jego kruczoczarne brwi nadal były ściągnięte w skupieniu. Na jej widok w jego szarych oczach błysnęło zaskoczenie, a potem natychmiast pojawiła się w nich troska. Ponieważ Jill doskonale go знаła, dostrzegła subtelne napięcie jego ciała, czujność i świadomość, że coś jest nie tak.

– Cześć, kochanie – powiedział spokojnym tonem, niezdradzającym zdenerwowania. – Wszystko w porządku?

– Tak – zapewniła go szybko, by nadopiekuńcza postawa nie przejęła nad nim kontroli i nie pokrzyżowała jej planów. Rozumiała jego obawy: rzadko zaglądała do biura i nigdy nie robiła tego bez uprzedniego powiadomienia go o tym. To oczywiste, że od razu pomyślał o najgorszym.

Zamknęła drzwi i przekręciła zamek, aby zapewnić im prywatność, co nie umknęło jego uwadze. Ze świadomością, że powodzenie reszty jej planu zależy teraz od reakcji Deana na to, co zrobiła, po raz ostatni wzmocniła swoją pewność siebie i powoli do niego podeszła.

Kołysząc biodrami, poluzowała wiązanie kopertowej sukienki, tak by materiał z przodu się rozchylił. Chciała podniecić go widokiem gładkiego uda. Jak można było przewidzieć, natychmiast spojrzał na odsłoniętą skórę, a resztki jej zdenerwowania ustąpiły miejsca oczekiwaniu.

– Chcę poznać twoją opinię na temat czegoś, co dzisiaj kupiłam – powiedziała chrapliwym głosem.

Nigdy nie interesował się tym, co dla siebie kupowała, ale ona rzadko wydawała pieniądze lekkomyślnie lub w nadmiernych ilościach, nawet gdy on zachęcał ją, by się rozpieszczała. Stali się zamożni, jego firma była warta miliony, ale kiedy pobrali się zaraz po ukończeniu szkoły średniej, a dziecko było w drodze, oszczędzanie i planowanie budżetu weszło jej w krew – i dopiero teraz od czasu do czasu uczyła się łamać ten nawyk. Miała nadzieję, że niedługo będzie miała kolejny powód, by nadal wydawać pieniądze.

– Poszłam dzisiaj do Sugar and Spice, żeby odwiedzić Rainę, i znalazłam coś, co moim zdaniem mogłoby ci się spodobać, ale chciałam się upewnić. – Jedną z jej dobrych przyjaciółek, Raina

Beck, była właścicielką Sugar and Spice, butiku dla dorosłych, który oferował wspaniałą bieliznę, wysokiej klasy zabawki erotyczne i inne gadżety.

Dean doskonale zdawał sobie z tego sprawę.

Odchylił się w swoim skórzanym fotelu i patrzył na nią z nieskrywanym zainteresowaniem i ogromnym pożądaniem w oczach.

– Zdecydowanie przyciągnęłaś moją uwagę – powiedział niskim, seksownym głosem, pod wpływem którego wciąż drżała jak młoda zakochana dziewczyna. Właściwie to nadal nią była.

Obeszła biurko i zatrzymała się kilka kroków dalej, po czym rozpięła pasek sukienki, która całkowicie się otworzyła. Poruszyła ramionami, materiał zsunął się z jej ramion i opadł wokół czarnych szpilek, a ona pozostała jedynie w staniku push-up z koronką wystarczającą do zakrycia twardych sutków oraz dopasowanych stringach – bielizna była w kolorze czerwonym, jego ulubionym kolorze na niej.

Usłyszała, jak wypuścił powietrze, wpatrując się w jej skąpe, ledwo widoczne ubranie.

– Jezu, Jill – powiedział, a jego głos był zszokowany i zduszony, choć w intensywnych szarych oczach błysnęło uznanie.

Żołądek ścisnął jej się z pożądania. Nie miała figury modelki ani młodego, ponętnego ciała. Urodziła dwoje dzieci i chociaż dbała o wagę i pięć razy w tygodniu uprawiała jogę, miała pełne piersi i krągłości, które były miękkie, jędrne i kobiece. I teraz, gdy on pożerał ją wzrokiem, czuła się seksowna i niesamowicie podniecona.

Przesunęła palcami po koronkowym brzegu stanika, a następnie przesunęła je w dół brzucha do cienkiego paska majtek.

– Podoba ci się? – zapytała z udawaną niewinnością.

– Oczywiście, że mi się podoba – warknął gdzieś z głębi gardła. – Bardzo.

Jeszcze jej nie dotknął, a ona tego właśnie pragnęła najbardziej. Patrzył na nią, jakby nie wiedział, czego się spodziewać, ponieważ takie zachowanie było kompletnie nie w jej stylu, nie wahała się więc, by mu to pokazać. Wkroczyła między jego rozsunięte kolana, pochyliła się nad nim, oparła jedną rękę na podłokietniku, a drugą ręką złapała go za ciemnofioletowy krawat i przyciągnęła jego usta bliżej swoich.

– To dobrze – wyszeptała przy jego ustach. – Bo kupiłam to z myślą o tobie.

Przesunęła ustami po jego ustach, czując jego początkowe zaskoczenie, które na szczęście nie trwało długo. Z jękiem, który brzmiał jak najśłodsza kapitulacja, zanurzył palce w jej włosach i zrobił to, co potrafił najlepiej... przejął kontrolę nad sytuacją.

Jego wargi objęły jej wargi, stanowczo i natarczywie, a jego język był gorący i wymagający, gdy Dean pogłębiał pocałunek. Jęknęła cicho, opierając się pokusie, by usiąść na jego kolanach i pozwolić mu robić z nią, co chce, czego on bez wątpienia oczekiwał, ponieważ zawsze pozwalała mu przewodzić i poddawała się jego woli.

Nie żeby kierowanie przez Deana było czymś złym, ale dzisiaj chodziło o zmianę, o bycie odważną i spontaniczną oraz pokazanie mu, że pragnie czegoś więcej w sferze seksualnej. Że jest otwarta na znacznie więcej niż seks w sypialni i chętnie spełniłaby z nim swoje fantazje.

Odplaciła mu się równie namiętym pocałunkiem, czując rosnące w nim pragnienie, płonąca potrzebę... a potem nagle złapał ją

mocniej za włosy i odciągnął jej głowę, kończąc pocałunek. Dysząc, wpatrywał się w jej oczy. Wyglądał na oszołomionego, nieco zdezorientowanego i niezwykle podnieconego jej śmiałym i bezczelnym zachowaniem.

– Jillian... co ty, do diabła, robisz?

Mówił cichym i niebezpiecznym głosem, jakby subtelnie chciał ją ostrzec, że jest na krawędzi. Najwyraźniej walczył z pragnieniem, by poddać się płonącemu w nim pożądaniu. Byli przecież w jego biurze, a za zamkniętymi drzwiami znajdowali się współpracownicy.

Tak, zdecydowanie wytrąciła go z równowagi i bardzo jej się to podobało.

– Uwodzę cię – powiedziała i obdarzyła go równie kokieteryjnym uśmiechem. – Czy to już działa?

Wziął dłoń, którą oparła na krześle, i przycisnął ją do swojego twardego penisa, wybrzuszającego przód jego spodni.

– A jak myślisz?

– Och. – Otworzyła szerzej oczy w udawanej niewinności i mocno ścisnęła jego gruby członek. – Nie chciałam cię tak podniecić i zaniepokoić.

Uniósł ciemną brew, a na jego surowej, przystojnej twarzy pojawił się wyraz rozbawienia i wyzwania.

– Już za późno. Co zamierzasz z tym zrobić?

Jego szorstkie słowa wywołały w niej falę seksualnego podniecenia, która spłynęła prosto do jej podbrzusza. Tego właśnie chciała, pragnęła, by Dean zagrał w tę grę i pozwolił, by jej fantazja przerodziła się w gorącą, kuszącą rzeczywistość. Spuściła wzrok i oblizwała dolną wargę, szukając słów, których nigdy wcześniej mu nie powiedziała.

– Zamierzam ssać twojego kutasa i doprowadzić cię do orgazmu.

Dean otworzył usta, a potem znów je zamknął i zacisnął mocno szczękę. Jej mężowi rzadko odbierało mowę, ale jej szczerą, dosadną odpowiedź go zszokowała i nie wiedział, co powiedzieć. Jednak po leniwie tłącym się płomieniu podniecenia w jego oczach widziała, że był zafascynowany jej zuchwałą przemianą.

Ciesząc się swoją nowo zdobytą władzą, ukłękła między jego rozłożonymi nogami i zaczęła odpinać mu pasek, by spełnić swoją obietnicę. Obserwował ją spod przymrużonych powiek, a jego oddech stał się głębszy, gdy rozpięła mu spodnie i wraz z bielizną ściągnęła do bioder, uwalniając jego twardego penisa.

Ponieważ wiedziała, że przez resztę dnia Dean musi wyglądać reprezentacyjnie, podciągnęła jego koszulę w górę, aby nie przeszkadzała i się nie pobrudziła, a potem nie mogła już oprzeć się pokusie, pochyliła się i złożyła gorący, wilgotny pocałunek na napiętych mięśniach tuż poniżej pępka.

– O kurwa... – wyszeptał Dean ochryłym głosem, jak u człowieka na skraju szaleństwa.

Uśmiechając się do siebie, przesunęła wilgotne usta niżej. Jego odurzający męski zapach ją podniecił, a smak jego gorącego, twardego ciała nasycił zmysły i sprawił, że jej wewnątrz ścisnęło się z pożądania.

Jedną ręką mocno złapała penisa i wzięła w usta tylko nabrzmiąłą główkę. Zawirowała językiem na czubku, a następnie wzięła go głęboko, aż jej wargi dotknęły podstawy penisa, a wrażliwa główka pocierała kusząco o tył jej gardła. Gdy Jill przełknęła, Dean jęknął z czystej rozkoszy.

Wsuwiała członka i wysuwała z ust, pieszcząc językiem i ssąc na tyle mocno, by utrzymać męża na krawędzi. Złapał ją za głowę, ale nie pchał ani nie wbijał się w jej usta, tak jak instynktownie tego pragnął – a przecież tego właśnie chciała. Nie chwycił jej mocno za włosy i nie użył siły, aby zmusić ją do dawania mu tego, czego najbardziej potrzebował. Powstrzymywał się, zawsze zachowywał kontrolę, podczas gdy ona pragnęła, aby ją zdominował i czerpał z niej przyjemność, jakiej najbardziej pożądał.

Obiecała sobie, że będzie tak następnym razem. Na razie jej ostatecznym celem było doprowadzenie go do orgazmu. Kontynuowała obciążanie, zwiększając tarcie palców po twardej kolumnie penisa i ssąc mocniej. Podwajała wysiłki, aby doprowadzić męża do orgazmu. Całe jego ciało się napięło, aż wreszcie Dean wydał z siebie ostrzegawczy okrzyk i zacisnął palce na jej włosach, aby odciągnąć jej głowę.

Nie chciała go puścić. Jego biodra dziko się szarpały, a ona poczuła charakterystyczne pulsowanie jego penisa w ustach, które ustąpiło miejsca fali ciepła. Połknęła ją bez wahania. Z pomrukiem kobiecej mocy i rozkoszy doprowadziła Deana do końca, aż wycisnęła z niego wszystko, a on opadł na skórzane krzesło, oszołomiony i chwilowo wyczerpany.

Wciąż przed nim klęczała, z lekko wygiętymi plecami, rękami spoczywającymi na udach, cierpliwie czekając, aż dojdzie do siebie, ponieważ nie skończyła jeszcze swojego zadania. Gdy na nią spojrział, jego oczy pociemniały, gdy dostrzegał jej bardzo posłuszną pozę – coś, co, jak podejrzewała, ponownie go podnieci.

O tak, podobało mu się jej uległe zachowanie. Bardzo. Nigdy nie bawili się w dominację i uległość, jednak w sypialni bardzo często

wykazywał wystarczającą agresję, aby zrozumiała, że jest bliski przejścia do bardziej autorytarnej roli seksualnej, choć od lat zaprzeczał swojej prawdziwej naturze.

Jednakże te tematy postanowiła zgłębić innego dnia i o innej porze, kiedy nie będą zamknięci w jego biurze i nikt nie będzie mógł im przeszkodzić.

Wciąż ubrana w czerwony koronkowy stanik, stringi i seksowne szpilki, wstała i powoli przesunęła dłońmi po brzuchu, uśmiechając się do siebie, gdy jego grzeszne spojrzenie śledziło kierunek, w którym zmierzały jej palce... prosto do paska majtek.

– Mam dla ciebie kolejną niespodziankę – powiedziała chrapliwym głosem.

– Nie wiem, czy dam radę znieść kolejną niespodziankę – odparł, choć nie odrywał wzroku od miejsca, w którym zniknęły jej palce.

Roześmiała się cicho.

– Och, myślę, że bez problemu.

Wsunęła kciuki pod cienkie sznurki na biodrach, ściągnęła majtki i pozwoliła im opaść, odsłaniając świeżo wydepilowany wzgórek.

Dean jęknął z uznaniem, a ona drażniła go jeszcze trochę, muskając opuszkami palców gładką, nagą skórę. Zawsze chciał, żeby ogoliła się cała, ale ona nigdy nie miała na to odwagi. Musiała jednak przyznać, że depilacja brazylijska jest dość wyzwalająca.

Uśmiechnął się do niej swoim charakterystycznym uśmiechem złego chłopca... tym samym, w którym zakochała się w liceum i pod wpływem którego nadal miękły jej kolana.

– Można by pomyśleć, że dziś są moje urodziny.

Przekrzywiła głowę, pozwalając, by jej długie ciemne włosy seksownie opadły na ramię.

– Chcesz zobaczyć... wszystko? – zaczęła się z nim drażnić.

– Tak, do cholery – odpowiedział bez wahania. – Usiądź na moim biurku, rozsuń nogi i mi pokaż.

To żądanie podsycało jej podniecenie. Odsunęła dokumenty i teczki, które przeglądał przed jej przyjściem, i usiadła na biurku tak, że nogi jej zwisały. Ale nie dała mu tego, o co prosił... jeszcze nie teraz. Dean nadal siedział w swoim skórzanym fotelu, zbyt daleko od niej, a jego ciało sprawiało wrażenie rozluźnionego.

Kiwnęła na niego palcem.

– Przybliź się. Jesteś za daleko, a ja chcę mieć pewność, że wszystko dobrze widzisz.

– Wykańczasz mnie – mruknął, choć w jego głosie dało się wyczuć rozbawienie, gdy przysuwał fotel bliżej.

Zanim zdążyła rozłożyć nogi, złapał jej kostkę długimi, silnymi palcami i oparł szpilkę na skórzanym podłokietniku swojego fotela, a następnie zrobił to samo z drugą stopą, przez co jej nogi zostały rozłożone nieprzyzwoicie i bezwstydnie szeroko.

– Nie ruszaj się – rozkazał i usiadł na fotelu tak, że znajdował się bardzo blisko jej ud. – Oprzyj się na rękach, żebym mógł zobaczyć każdy gładki, wydepilowany centymetr twojego ciała.

Spełniła jego prośbę i oparła się na przedramionach, by jeszcze bardziej się przed nim odsłonić.

Wydał nozdrza i wpatrywał się w nią z pożądaniem.

– To tak cholernie podniecające – powiedział, powoli przesuując palcem po wargach sromowych, które były teraz niezwykle wrażliwe na jego dotyk. – Masz taką cudowną cipkę.

Te szorstkie słowa wypowiedziane z takim szacunkiem podnieciły ją i sprawiły, że zakręciło jej się w głowie, bo wiedziała, że ten widok

mu się podoba.

Jego palce zanurzyły się w jej wnętrzu i rozprowadziły śliską wilgoć wzdłuż fałd skóry, aż do obolałej lechtaczki. Głaskał ją powoli i z wprawą. Jill przygryzła dolną wargę, gdy jej uda zaczęły drżeć, a on spojrzał na jej twarz, podziwiając gęste włosy, a następnie falujące piersi, które niemal wylewały się z ledwo utrzymujących je fragmentów koronki.

– Jesteś taka miękka, gładka i bardzo, bardzo mokra. – Z powrotem wsunął dwa palce w jej ciało, ponownie przesuwając kciukiem po wrażliwym miejscu, drażniąc ją i dręcząc.

– To przez to, że zrobiłam ci loda – zdołała z siebie wydusić i była to absolutna prawda.

– Chyba muszę się odwdzińczyć – odparł i jeszcze bardziej się do niej przysunął. Przerzucił jej nogi na swoje szerokie ramiona, po czym pochylił głowę i zaczął całować wewnętrzną stronę uda, pozostawiając wilgotny ślad.

Obserwowanie, jak zbliża się do upragnionego miejsca, było tak zdeprawowane i erotyczne – jak zamykał oczy, przysuwał się do jej cipki, jak dmuchnął gorącym powietrzem na jej mokre fałdy i jak pierwsze powolne liźnięcie jego języka sprawiło, że jej ciało zadrżało z zaskoczenia, zanim zakrył jej cipkę ustami i zaczął ssać lechtaczkę.

Zaskakujące skubnięcie zębami dodało tej rozkosznej błogości kolejny wymiar. Jill jęknęła głośno, gdy przetoczyła się przez nią szybka i gwałtowna przyjemność. Jej ręce odmówiły posłuszeństwa i opadła na biurko, wyginając plecy, podczas gdy Dean nadal poruszał i wirował językiem, a jego długie palce wchodziły głęboko w nią, potęgując nieustępliwy atak na zmysły.

Jej ciało zaczęło się tak trząść z pragnienia, że wydawało jej się, iż zaraz wybuchnie. I tak się stało. Jeszcze bardziej wypchnęła biodra, uderzając o jego wytrwałe usta, gdy orgazm przetoczył się przez nią, na chwilę odbierając jej dech w piersiach, po czym wypuściła go w postaci cichego, przenikliwego krzyku. Zaczęła drżeć i popłynęła na tej fali.

Oszołomiona po orgazmie, była niejasno świadoma tego, że Dean wstał. Po chwili złapał ją za uda swoimi silnymi rękami, ściągnął na samą krawędź biurka, a następnie wszedł w nią z taką siłą, że poczuła się, jakby jej świat wywrócił się do góry nogami.

Zaskoczona wciągnęła powietrze, gdy zaczął ją posuwać, wbijając się w nią mocno i niesamowicie głęboko. Każdy szybki ruch jego bioder popychał ją coraz wyżej na biurko, aż poczuła, że zaraz spadnie z drugiej strony.

Z szeroko otwartymi oczami wyciągnęła ręce na boki, aby złapać się czegoś podczas tej dzikiej, nieoczekiwanej jazdy, i w końcu przewróciła ramkę ze zdjęciem i jakiś przycisk do papieru. Oba przedmioty spadły na podłogę z głośnym łoskotem – wystarczająco głośnym, aby przyciągnąć uwagę wszystkich osób znajdujących się na zewnątrz.

Wzdrygnęła się, ale Dean nie przestał się poruszać. Złapał ją za uda i rozłożył jej nogi, aby móc obserwować, jak mocno w nią wchodzi. Był wzrokowcem i kiedy ją pieprzył, lubił wszystko widzieć.

Interkom w jego telefonie piknął, po czym rozległ się zaniepokojony głos sekretarki.

– Czy wszystko w porządku, panie Noble? Usłyszałam głośny hałas i chciałam się upewnić, że nic się nie stało.

– Wszystko w porządku, Gail – odpowiedział zaskakująco spokojnym głosem, nawet gdy ponownie w nią wszedł, poruszając biodrami w sposób, który zmusił ją do stłumienia jęku. – Żona przypadkowo straciła kilka rzeczy z mojego biurka.

Gdy się rozłączył i rzucił jej znaczący uśmiech, poczuła lekki wstyd.

– Jesteś taki niegrzeczny – powiedziała, powstrzymując śmiech.

Zwolnił tempo pchnięć, jakby chciał delektować się tą przyjemnością, a w jego szarych oczach błysnęło rozbawienie.

– Chciałabyś, żebym był inny?

– Nie – odparła szczerze, ponieważ chciała zobaczyć o wiele więcej tego niepoprawnego, złego chłopca, który nie wahał się przelecieć jej w swoim gabinecie, mimo że tuż za drzwiami znajdowali się jego pracownicy. – Nie spodziewałam się też, że znów staniesz się twardy. – Uśmiechnęła się do niego złośliwie, choć bardzo podobał jej się fakt, że tak mocno go podnieciła.

– Tak na mnie działa seks oralny. – Oblizwał swoje wciąż wilgotne usta, a leniwe ruchy jego członka sprawiały, że pragnęła więcej. – Uwielbiam twój smak. Jak dojrzałe, soczyste brzoskwinie i śmietanka. Mógłbym cię jeść całymi godzinami.

Zadrzała na całym ciele, a jej wewnętrzne ścianki zacisnęły się mocniej wokół jego członka. Ten mężczyzna z pewnością umiał ubrać wszystko w słowa.

– Pokaż mi swoje piersi – mruknął.

Jej stanik nie miał zapięcia z przodu, więc opuściła ramiączka i koronkowa wstawka wreszcie opadła. Ponieważ wiedziała, jak bardzo lubił patrzeć, gdy się dotyka, objęła dłońmi oba wzgórza i ścisnęła je, a następnie pociągnęła za sutki, aż stały się twarde jak

różowe kamyki. Wykręcała je i muskała napięte, wrażliwe czubki kciukami. Dean zaczął poruszać się szybciej, co świadczyło o tym, jak bardzo podobał mu się ten pokaz.

– A one? Jak smakują? – zapytała zmysłowym, figlarnym głosem.

– Jak słodkie wiśnie – odparł chrapliwym głosem.

Wyciągnęła rękę w jego kierunku, wplotła palce w jego jedwabiste włosy i przyciągnęła jego usta do swoich piersi, a jego silne, umięśnione ciało przycisnęło ją mocniej do twardego blatu biurka.

– Poliz je.

Pochylił głowę i przesunął płaską częścią swojego miękkiego, aksamitnego języka po jej sutkach, a następnie przygryzł jeden zębami i wciągnął do ust. Gorące, wilgotne uczucie wywołało falę pożądania, która przebiegła prosto do miejsca ich połączenia, gdzie jego pchnięcia nabierały tempa i stawały się coraz natarczywsze. Coraz bardziej nagłące.

Owinęła nogi wokół jego bioder i wsunęła dłonie pod jego koszulę, przesuwał je w górę kręgosłupa, by zachęcić go do dalszych działań. Z niskim, dzikim pomrukiem podniósł głowę i ją pocałował, tłumiąc jej ciche jęki pożądania.

Pożerał ją gorącymi ustami. Pładrował nieprzyzwoitym językiem. Brutalnie złapał ją za włosy, owinął sobie palce długimi pasmami i trzymał ją w niewoli, podczas gdy miażdżył jej usta w ten sam nerwowy, desperacki sposób, w jaki brał jej ciało.

Coraz głębiej. Coraz mocniej i szybciej.

Gdy zanurzał się w niej raz po raz, wbijała paznokcie w jego umięśnione plecy. Wszystko w nim było twarde i silne, prymitywne, zwierzęce, cielesne. Niesamowita siła jego namiętności wywołała kolejny orgazm, który przetoczył się przez jej ciało, i dzięki Bogu, że

nadal trzymał usta mocno przyciśnięte do jej ust, bo inaczej wszyscy w budynku z pewnością usłyszeliby jej krzyk rozkoszy.

Dean doszedł tuż po niej, z jego piersi wydobył się gardłowy jęk, gdy jego ciało gwałtownie się zatrzęsło. Potem na nią upadł, oboje głośno dyszeli, próbując uspokoić swoje galopujące serca.

Po chwili podniósł się z niej i wyprostował, miał pomięte i pogniecione ubranie. Pomógł jej zejść z biurka, podniósł z podłogi porzucone ciuchy i jej podał.

– Idź się ubrać do łazienki – powiedział, kiwając głową w kierunku prywatnych pomieszczeń połączonych bezpośrednio z jego biurem.

Zniknęła w luksusowej łazience, wyłożonej eleganckimi czarnymi kafelkami i udekorowanej chromowanymi akcentami. Umyła się, założyła majtki i sukienkę, a następnie spojrzała w lustro nad umywalką. Zobaczyła, że jej jasnoniebieskie oczy stały się o kilka odcieni ciemniejsze niż normalnie. Usta były napuchnięte od pocałunków Deana, a cera zarumieniona od namiętności. Przesunęła palcami po potarganych włosach, niezwykle zadowolona z przebiegu wizyty u męża. Zareagował lepiej, niż się spodziewała.

Wróciła do jego gabinetu i zastała go siedzącego w fotelu, już całkowicie ubranego. Nadal miał jednak potargane włosy po tym, jak kilka minut wcześniej za nie szarpała, i podobało jej się to, że nie był jednym z tych zniewieściałych metroseksualnych mężczyzn, którzy mają miękkie, wypielegnowane dłonie i zawsze idealnie ułożone włosy. Dean był prawdziwym facetem, surowym i dominującym, pewnym swojej męskości, bez zbędnych ozdobników. Był odważny i pewny siebie, ale zawsze pozostawał dżentelmenem.

Te bardziej rycerskie, honorowe cechy miały swoje miejsce i czas, ale tak jak mężczyźni woleli damę w miejscach publicznych, a dziwkę prywatnie, tak Jill doszła do wniosku, że w sypialni pragnie rozpustnika oraz chce doświadczyć wszystkich tych nieprzyzwoitych, ryzykownych zabaw, związanych z tym, że jej mąż jest asertywnym, wymagającym kochankiem. Aby dostać to, czego pragnęła, musiała o to poprosić. Zażądać tego. Jako żona Deana miała do tego prawo.

Spojrzał jej w oczy i chociaż jego ciało już się rozluźniło, to między jego brwiami pojawiła się niewielka zmarszczka, wskazująca na to, że Dean analizuje całą tę sytuację i jej zachowanie. Trudno było odgadnąć jego myśli, ponieważ doskonale umiał ukrywać uczucia i emocje. Chciała, by to również się zmieniło.

– Chodź tutaj – powiedział i wyciągnął do niej rękę.

Włożyła palce w jego ciepłą dłoń i pozwoliła mu przyciągnąć się do siebie i posadzić na swoich kolanach. Objął ją ramieniem w talii, a drugą ręką położył na jej udzie, odsłoniętym przez rozcięcie sukienki. Jego dotyk był gorący, ale delikatny, podobnie jak spojrzenie, którym ją obdarzył.

– Powiesz mi, o co w tym wszystkim chodziło? – zapytał.

Jego ton był pełen zaciekawienia i Jill wiedziała, że to właśnie teraz wszystko się zmieni. Otwartość i szczerłość wobec niego albo wzmocnią ich związek, albo zniszczą ich małżeństwo. Wszystko zależało od tego, jak on oceni jej śmiałą prośbę.

– Wydawało mi się, że to oczywiste – odparła z zalotnym uśmiechem. – Chodziło o to, żeby wprowadzić trochę spontaniczności do naszego życia seksualnego.

Uniósł ciemne brwi.

– Nigdy nie byłaś impulsywna.

Racja. Z natury była raczej praktyczna, wychowana przez konserwatywnych, zamożnych rodziców, którzy zawsze mieli plan na wszystko... łącznie z przyszłością córki, nieobejmującą zajścia w ciążę w wieku siedemnastu lat z buntowniczym chłopakiem z ubogiej, przestępczej dzielnicy na obrzeżach Austin w Teksasie. Była kwintesencją grzecznej dziewczynki, dopóki Dean, z tą swoją arogancją i pewnością siebie, nie namówił jej, by wraz z nim wkroczyła na dziką stronę życia.

Był tak tajemniczy i podniecający, a jednocześnie niezwykle uroczy i delikatny w stosunku do niej, że nie minęło dużo czasu, a się w sobie zakochali. Nawet jako nastolatek podchodził do swoich obowiązków jak prawdziwy mężczyzna, w tym do zobowiązania wobec niej i ich nienarodzonego dziecka.

Chociaż rodzice Jillian nalegali, aby oddała dziecko do adopcji, ona odmówiła i wyszła za Deana w dniu swoich osiemnastych urodzin w lokalnym urzędzie miasta – zaledwie pięć dni przed jego wyjazdem na podstawowe szkolenie w marynarce wojennej. Wtedy właśnie nauczyła się doskonalić te praktyczne, rozsądne cechy, ponieważ teraz była żoną, a za kilka miesięcy miała zostać matką małego chłopca.

Piętnaście miesięcy później urodził się ich drugi syn, a ponieważ Dean służył w Navy SEALs przez osiem lat, po prostu nie mieli czasu ani możliwości na impulsywne, spontaniczne działania.

Aż do teraz.

– Posiadanie dwóch dorastających synów, którzy zawsze biegają po domu wraz ze swoimi kumplami, utrudniało nam spontaniczność – przyznała. – Ale teraz, kiedy obaj wyjechali, może nadszedł czas, aby coś zmienić... i spróbować czegoś nowego.

Zmarszczył czoło, a ona dostrzegła w jego spojrzeniu cień niepokoju.

– Czy czujesz się nieszczęśliwa?

– Z nami jako parą? – Pokręciła stanowczo głową i położyła dłoń na jego szczęce, aby go uspokoić. Lubiła dotyk jego delikatnego zarostu, który już się pojawił. – Nie. Kocham cię, Deanie. Bardziej niż kiedykolwiek.

Niepokój w jego oczach zniknął, a ona kontynuowała.

– Po prostu czasami myślę, że ponieważ pobraliśmy się w tak młodym wieku, nie mieliśmy okazji odkrywać innych rzeczy, które mogłyby urozmaicić nasze życie seksualne.

Kącik jego ust drgnął, co wystarczyło, by zrozumiała, że wzbudziła jego zainteresowanie.

– Zdefiniuj „inne rzeczy” – poprosił.

– Bycie spontanicznym, tak jak dzisiaj w twoim biurze, zamiast wczolgiwania się do łóżka wieczorem i robienia tego samego co zawsze – odparła, dodając do swojego głosu kokieteryjną nutkę. – Kochanie się z tobą jest zawsze niesamowite, ale musisz przyznać, że to wszystko stało się bardzo... rutynowe i nijakie.

– Czyli nudne, tak? – W jego tonie nie było sprzeciwu, tylko analiza słów, których użyła, aby opisać ich obecne życie seksualne. – Jak więc nazwałabyś to, co właśnie wydarzyło się w moim biurze?

Uśmiechnęła się szeroko.

– Lody mokka z gorącą polewą czekoladową, posypką i wisienką na wierzchu.

Roześmiał się i musnął jej szyję miękkimi, wilgotnymi ustami.

– Wisienki były najpyszniejsze.

Zadrżała z rozkoszy pod wpływem jego figlarnych słów i złapała dłoń, która przesuwała się po jej udzie, wiedząc, że jeśli te zręczne palce dotrą do celu, rozmowa się skończy... a ona tego nie chciała, jeszcze nie. Pragnęła mieć pewność, że kiedy wyjdzie z jego gabinetu, oboje będą marzyć o tym samym.

– Mówię poważnie, Dean. – Przesuwając palcami po jego włosach, odciągnęła jego głowę do tyłu, aby znów spojrział jej w oczy. – Chcę odkrywać różne rzeczy i poszerzać nasze seksualne granice. Wszystkie fantazje, które mamy, wszystkie zabawki, które chcemy wypróbować, odgrywanie ról, sprośne rozmowy, jestem otwarta na wszystko.

– Chcesz perwersji?

Zadał to pytanie niepewnie, tak jakby ta możliwość go interesowała, ale nie chciał naciskać na coś, czego ona nie była gotowa spróbować.

– Tak, chcę perwersji. – Ponieważ wiedziała, że z nim, z mężczyzną, któremu ufała bezwarunkowo, wszystko, co wykracza poza normę, będzie erotyczne i podniecające. – I chcę, żebyś przestał się powstrzymywać podczas seksu.

Poczuła, jak jego ciało się spina, tak jakby przyłapała go na jakimś kłamstwie.

– Dlaczego tak uważasz?

– Bo jesteś moim mężem i po prostu to wiem. Czuję to. – Zanim zdążył zaprzeczyć, mówiła dalej: – Czasami, kiedy robi się trochę ostro lub ciekawie, wycofujesz się ze strachu, że posuniesz się za daleko lub zrobisz mi krzywdę. Potrafię znieść twoją szorstkość i dominację. – W rzeczywistości myśl o byciu uległą wobec niego ją podniecała.

– A jeśli nie będziesz w stanie tego znieść? – Szorstki ton głosu zdradzał jego największe obawy.

– W takim razie musisz mi wierzyć, że ci o tym powiem – odparła łagodnie, ale stanowczo. – Potrzebujesz i pragniesz tego tak samo jak ja.

Nie kłócił się z nią ani nie zaprzeczał. Zanim zdążyła coś dodać, jego interkom zatrzeszczał i rozległ się głos Gail.

– Panie Noble, przybył pana gość umówiony na drugą.

Dean spojrział na zegar na ścianie i zaklął pod nosem.

– Zaprowadź pana Lorena do sali konferencyjnej i powiedz mu, że będę za kilka minut.

– Oczywiście – odpowiedziała Gail i się wyłączyła.

– Cholera. – Dean przetarł dłonią szczękę i rzucił Jillian ponure spojrzenie. – Przez ciebie zapomniałem o spotkaniu z bardzo ważnym klientem, które miałem zaplanowane na dzisiejsze popołudnie.

Powinna była przeprosić, ale nie miała żadnych wyrzutów sumienia z powodu uwiedzenia swojego męża.

– W takim razie chyba powinnam już sobie stąd pójść.

Wstała, on też. Kiedy odwróciła się, by obejść biurko, złapał ją za nadgarstek i przyciągnął z powrotem do siebie. Jego gorące spojrzenie błędziło po jej potarganych włosach i po twarzy, aż wreszcie na twarzy Deana pojawił się pewny siebie, zarozumiały uśmiech.

– Ale zdajesz sobie sprawę z tego, że wyglądasz, jakbyś właśnie została zerżnięta?

Nie umknął jej władczy ton jego głosu. Już teraz wyczuwała w nim zmianę, pojawienie się mrocznej nutki, która ją podniecała.

– I tak się czuję – przyznała, bo nie mogła zaprzeczyć, że jej intymne miejsca były teraz bardzo wrażliwe. – Myślisz, że gdy wyjdę z twojego gabinetu, ktoś się zorientuje, że właśnie mnie posiadłeś?

– Na bank.

I chciał, żeby to zauważyli! A to łotr.

Przyciągnął ją do siebie, a ona krzyknęła z zaskoczenia, zatoczyła się na szpilkach i wpadła na jego twardą klatkę piersiową. Pocałował ją gwałtownie i agresywnie, zdobywał ją, pochłaniał i naznaczał. Pocałunek ten był namiętny i pełen erotycznych obietnic.

Puścił ją równie nagle, jak zaczął ją całować.

– Do zobaczenia wieczorem w domu.

W jego słowach było wyraźne polecenie, tak jakby oczekiwał, że będzie na niego czekała – i oczywiście zamierzała to zrobić. Dzisiaj podjęła ogromne ryzyko, ujawniając swoje pragnienia i fantazje, które zdecydowanie zbyt długo tłumiała. Teraz wystarczyło tylko poczekać i zobaczyć reakcję Deana po powrocie z pracy.

Dalsza część książki dostępna w wersji pełnej

Spis treści

Okładka

Karta tytułowa

Karta redakcyjna

Przebudzenie

Wizyta w biurze